

PRZEWODNIK DLA ZWIEDZAJĄCYCH  
KOŚCIÓŁ KATEDRALNY  
== LUBELSKI. ==

Skreślił

Ks. Dr. Karol Dębiński,

Kanonik Katedry Lubelskiej.



Cena 24 grosze.

SKŁAD GŁÓWNY  
w księgarni Marji Kochanowskiej w Lublinie  
Krakowskie-Przedmieście № 135.

PRZEWODNIK DLA ZWIEDZAJĄCYCH  
KOŚCIÓŁ KATEDRALNY  
— LUBELSKI. —

Skreślił

Ks. Dr. Karol Dębiński,

Kanonik Katedry Lubelskiej.



Cena 24 grosze.

SKŁAD GŁÓWNY

w księgarni Marji Kochanowskiej w Lublinie

Krakowskie-Przedmieście № 135.

№ 1768.

**IMPRIMATUR**

Lublina, die 19 Junii 1912 anno

Episcopus

Dioecesis Lublinensis † **Fr. Jaczewski.**

Secretarius *J. Ziolkowski.*

Druk. M. Kossakowskiej.  
Lublin. ————— 1912.

**KATEDRA LUBELSKA.**

Przy końcu ulicy Królewskiej, na obszernym placu, na stoku pagórka od północy ku południowi pochylonego, wznosi się jedna z najpiękniejszych nie tylko w Lublinie, ale i w kraju całym, świątynia—Katedra Lubelska. Świątynia ta, wzniesiona w 1582 r. przez Bernarda Maciejowskiego, wówczas jeszcze biskupa łuckiego, dla Jezuitów, rozmaite przechodziła koleje. Hojnie udarowana przez fundatora<sup>1)</sup>, przyozdobiona w rozmaitych czasach przez Słuckich i Radziwiłłów<sup>2)</sup>, przez Daniłowiczów<sup>3)</sup> i inne najmożniejsze rody nasze, upiększona freskami Majera, chociaż niejednokrotnie była niszczona przez pożar, słusznie zajęła poczesne miejsce między najpiękniejszymi u nas gmachami. A ponieważ Jezuici nie podrzędną odgrywali w kraju naszym rolę i świątynia ta była świadkiem niejednego faktu, niepozbanionego znaczenia, np. dysput religijnych z rozmaitymi inowiercami, których w Lublinie było bardzo dużo; była to więc nie tylko jedna z piękniejszych, ale i jedna z głośniejszych świątyń w Polsce. Z chwilą jednak kasaty Jezuitów w 1773 r. i przejścia jej na własność OO. Trynitarzy, zaczyna ona szybko upadać. Księża bowiem Trynitarze, nie mając potrzebnych funduszy na utrzymanie tak wspaniałej świątyni, doprowadzili ją do ruiny. Gdy wreszcie liczba ich zmniejszyła się do dwóch zakonników, rząd austryjacki, do którego wówczas należał

<sup>1)</sup> Niesiecki, Herbarz „Bernard Maciejowski.“

<sup>2)</sup> Tenże, Tom IV, str. 346.

<sup>3)</sup> Tenże, Tom II, str. 16.

Lublin, kościół ten obrócił na magazyn wojskowy, po zwinieciu którego mury kościelne pozostały bez żadnej opieki i stały się siedliskiem ludzi biednych, nie mających przytułku, włóczęgów i zbrodniarzy, ukrywających się przed okiem policji. Ludzie ci w najokropniejszy sposób niszczyli ten gmach wspaniały. „Różne sprzęty z zakrystji i ozdoby z kościoła skradali; ramy okien, drzwi, szafy, i co tylko na ogień wziąć się dało, wyjmowali. Częściami nawet miedz z dachu kościoła zdzierali i ankry po nad sklepieniem zakrystji z murów wykowali“<sup>1)</sup>. Gdyby dłużej jeszcze potrwała taka gospodarka, z tej wspaniałej świątyni dziś, prawdopodobnie, śladu by nie pozostało. Ale Opatrzność nie chciała, aby pomnik, wzniesiony pobożnością dwóch przeszło wieków, zaginął — i oto najniespodziewaniej zaczęto myśleć o podniesieniu go z gruzów. Po trzecim rozbiore Polski, skrawki djecezji łuckiej, płockiej i poznańskiej, wraz z innemi częściami kraju przypadły w podziale Austrii. Ponieważ biskupi, do których te skrawki należały, mieszkali po za granicami Austrii, rząd austriacki nie chciał, żeby oni zarządzali temi terytorjami — i naprzód oddał je pod zarząd biskupa chełmskiego, a następnie w 1805 r. wyjednał u Ojca św. Piusa VII bullę, zaczynającą się od słów: „*Quemadmodum Romanorum Pontificum*“<sup>2)</sup>, mocą której zniesiona została djecezja chełmska, a z części jej, jak również z części djecezji krakowskiej, płockiej, poznańskiej i łuckiej, utworzona djecezja lubelska. W bulli tej zastrzeżono również, że biskup ma mieć stolicę w Lublinie i że kościołem katedralnym ma być wyrestaurowany kosztem rządu kościół św. Jana Ewangelisty i św. Jana Chrzciciela, czyli świątynia o której mowa. Chociaż bulla powyższa w 1807 r. była uroczystie w kolegiacie lubelskiej przez Kajetana Gozdawę Kickiego, Arcy-

<sup>1)</sup> Arch. Kons. Lub. Akta Katedry Lubelskiej. „Protokół oddawczy kościoła Katedralnego, Dzwonnicy i Pawilonu, na mieszkanie dla księży kanoników i t. d. w dniu 25 sierpnia 1832 roku ukończony i podpisany.“

<sup>2)</sup> „*Catalogus universi Cleri saecularis et regularis Dioecesis Lublinensis.*“ An. Dni 1875. Lublini, str. VI — XXV.

biskupa i Metropolite Lwowskiego ogłoszona, wojny napoleońskie przeszkodziły restauracji kościoła św. Jana. Dopiero, kiedy po kongresie wiedeńskim w świeżo utworzonym Królestwie Polskim, stosownie do podziału administracyjnego na województwa, mocą bulli Piusa VII „*Ex imposita nobis*“ wydanej dnia 2 Lipca 1818 r.<sup>1)</sup>, zmieniono granice dawnych djecezji, rząd rosyjski serjo myśleć zaczął o restauracji tej świątyni i należących do niej gmachów. Lecz wobec ruiny, jaką wówczas przedstawiała nasza katedra i należące do niej domy, było to zadanie bardzo trudne i wymagające ogromnych nakładów. To też, chociaż do roku 1830 na tę restaurację użyto z sum, przeznaczonych na to przez bullę „*Ex imposita nobis*“ 204,036 zł. polskich 26 gr. i 90,606 zł. p. wyasygnowanych przez Cesarza Aleksandra I, chociaż biskup i kapituła nie szczędzili hojnych ofiar, całej katedry należycie odrestaurować nie zdołano. Dokonano więc robót najniezbędniejszych wewnątrz i zewnątrz, ułożono posadzkę, odrestaurowano ołtarze, ustawiono nowy o 12 głosach w manuale i 6 w pedale organ<sup>2)</sup>, piękne stalle kanonickie, poprawiono miedziany dach, zwalono żelazne ganki, znajdujące się tak na obydwóch wieżach, jak i w szczycie kościoła i t. d.; resztę zaś odłożono na później. Pomimo to gmach katedralny ze swemi trzema wieżami, z których jedna z sygnaturką była na środku kościoła, a dwie, jak obecnie, nad kaplicami, z pięknym włoskim portykiem, 1824 r. według planu budowniczego Antoniego Corraziego<sup>3)</sup>, między dwiema

<sup>1)</sup> Encykl. kościelna art. „Lubelskie Biskupstwo.“

<sup>2)</sup> Jak widać z Wizyty Biskupiej, dokonanej w Katedrze dnia 29-go Sierpnia 1832 roku, organ ten sprawił wówczas biskup lubelski ks. Dziecielski (Arch. Kons. Lub. l. c.); kontrakt zaś podpisany przez tegoż biskupa dnia 6 Lipca 1830 r. i świadectwo, iż był wykończony dobrze, z dnia 5 Sierpnia 1832 roku (Arch. Kon. Lub. l. c.) dowodzą, że organ ten zbudował organmistrz warsz. Rafał Grzymała Ostrowski za złot. pol. 6,000. Na wierzchu struktury umieszczono herb Korwin, wśród inzyniów biskupich. W późniejszych czasach organ ten parokrotnie poprawiano i powiększano.

<sup>3)</sup> Dzielami jego są: Teatr Wielki i gmach Banku Polskiego w Warszawie.

bocznymi starożytnymi gotyckimi wieżami zbudowanym, rozpartym na 6 murowanych kolumnach, pokrytym dachem, ukrywającym się za kamienną balustradą — jak widać ze współczesnych rysunków, — już wówczas wyglądał wspaniale. Dla tego też nie czekano na zupełne wykończenie restauracji, lecz dnia 26 Sierpnia 1832 roku <sup>1)</sup> z wielką uroczystością, przy współudziale liczego duchowieństwa i tłumów wiernego ludu, ks. Biskup Dziecielski dokonał rekonylacji tej świątyni, a następnie przeniósł tu nabożeństwo katedralne i parafjalne z kościoła św. Michała <sup>2)</sup>. Odtąd w kościele tym nabożeństwo odprawia się stale, choć przez te lat kilkadziesiąt ciągle pracowano nad przeprowadzeniem go do zupełnego porządku i starano się przyozdobić go tak jak na to zasługuje. Z bólem serca powiedzieć musimy, że przy tej ciągłej restauracji bywały wypadki, iż zamiast przyozdabiać naszą katedrę, szpecono ją niemilosiernie. Tak, naszym zdaniem, uczyniono w latach 1848-1853, kiedy to zwalono portyk Corraziego, a na jego miejscu wzniesiono dziś istniejący; tak również uczyniono w ostatnich latach wieku zeszłego, gdy za 16,000 rb., wyasygnowane przez rząd, między innymi całą katedrę zewnątrz pomalowano jasno-żółtą farbą, a dach, po usunięciu blachy miedzianej, pokryto cynkiem. Dzięki staraniom dzisiejszego naszego Biskupa J.E. ks. Fr. Jaczewskiego, w 1912 roku kosztem całej djecezji i lublinian znowu dach pokryto miedzią. Upięszono zaś prawdziwie ten wspaniały gmach podczas restauracji, podjętej za staraniem biskupa Baranowskiego w latach 1874—1878. Wówczas to odświeżono prześliczne freski Majera i doprowadzono katedrę do takiego stanu wewnątrz, w jakim ją dziś widzimy

<sup>1)</sup> Arch. Kons. Lub. Akta Katedry Lub. Odezwa Biskupa Dziecielskiego do Kapituły Duchowieństwa, Urzędników i Wiernych z dnia 22 Sierpnia 1832 roku № 1135.

<sup>2)</sup> W kolegiacie Św. Michała nabożeństwo katedralne odprawiano od 1826 r. Enc. kość. „Lubelskie biskupstwo“ i „Lublin“ kościół św. Michała.

Na tę restaurację wydano 30,000 rb. z których połowę wyasygnował rząd a połowę złożył Biskup i wierni <sup>1)</sup>.

Dziś katedra nasza przedstawia się jak następuje: Przed frontonem, pochodzącym z XVIII wieku <sup>2)</sup>, wznosi się portyk, wsparty na czterech grubych murowanych słupach. Na przedniej jego ścianie, u góry, znajduje się gipsatura, przedstawiająca Chrzest Pana Jezusa. Z portyku do świątyni prowadzą piękne dębowe drzwi, roboty artysty rzeźbiarza Kotowskiego, sprawione w 1890 roku kosztem Bractwa Trójcy Św., przy katedrze istniejącego.

Wewnętrzna struktura całego kościoła utrzymana jest w stylu barocco ze sklepieniami łukowymi (z lunetami).

Naw jest trzy, z których główna jest znacznie wyższa od obydwóch bocznych i oświetla ją sześć okien, znajdujących się nad fryzem w lunetach sklepionych. Presbiterjum sklepienie półkolisto. Pilastry, zdobiące ściany główne i presbiterjum, są w stylu ozdobnym korynckim.

Wszystkie nawy, zakrystja kanonicka i kapitułarz, bogato ozdobione freskami, malowanymi w 1757 r., przez Józefa Jana Majera, nadwornego malarza Augusta III, odnowionymi w 1875 i 1876 r. staraniem Biskupa Baranowskiego, przez J. Strzałeckiego artystę malarza z Warszawy.

Freski głównej nawy przedstawiają niektóre wypadki z Nowego Testamentu, a mianowicie: na sklepieniu widzimy: Św. Jana Chrzciciela przed Herodem, Chrzest Pana Jezusa w Jordanie, Przemienienie Pańskie i Chrystusa między Doktorami w kościele jerozolimskim; na ścianach zaś rozmaite obrazy z Apokalipsy Św. Jana, jak Niebieską Jerozolimę, Baranka Bożego i t. d.

Sklepienia i ściany naw bocznych artysta przyozdobił następującymi freskami: Św. Trójcy, Św. Ignacego Lojoli; Św. Michała Archaniola, Św. Jana Nepomucena, Św. Franciszka Ksawerego, Św. Stanisława Kostki, Św. Alojzego Gonzagi i Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

<sup>1)</sup> Zieliński, „Gaz. Lub.“ № 7, rok 1878.

<sup>2)</sup> Protokół oddawczy l. c.

Z przedmiotów, w nawie głównej znajdujących się, zasługują na uwagę: ambona, chrzcielnica i żyrandol.

**Ambona** cała srebrzona, w budowie swej ściśle do stylu kościoła zastosowana, dopiero od roku 1878 zdobi naszą katedrę. Nad nią umieszczona bardzo ładna rzeźba, wyobrażająca Przemienienie Pańskie. Wszystko to wyszło z pod dłuta p. Kiessewetera.

Przy ołtarzu Św. Anioła Stróża ustawiono, przeniesioną z kościoła Św. Michała, brązową **chrzcielnicę**. Jest to piękny zabytek z XIII wieku. Ma ona kształt ogromnego kielicha, przykrytego koroną, na szczycie której wyobrażenie Św. Michała gromiącego piekielnego smoka. Z napisów na niej znajdujących się, niższy brzmi: „+ Ave + Maria + gratia + plena,“ a wyżej: „Hilf god Maria berod.“ Zdaje się, że jest to modlitwa w starej niemczyźnie: „Pomagaj Boże i Marjo do chleba.“

Wreszcie piękny stylowy, z brązu złoconego, **żyrandol** na 100 świec, zawieszony przed presbiterjum, jest ofiarą Bractwa Trójcy Św. Wykonano go w fabryce Serkowskiego w Warszawie.

Koniec głównej nawy zajmuje **wielki ołtarz** sosnowy, malowany na kolor siwego marmuru, z czterema złożonymi filarami, między którymi ustawiono posągi Świętych. „Ołtarz ten co do swej struktury byłby niezły, ile że w nim jest dużo szczegółów współczesnych założeniu kościoła i dobrem wykonanie dłutem, ale jest nieco za ciężki i ubogo wygląda“<sup>1)</sup>. Sam szczyt ołtarza zajmuje kolosalnych rozmiarów krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem, przeniesiony z kościoła katedralnego w Krasnymstawie<sup>2)</sup>. Niżej jest stary obraz Św. Jana Ewangelisty na wyspie Patmos. Środek ołtarza zajmuje duży otwór, w którym mieszczą się trzy obrazy: dwa stare, bardzo dobrego pędzla, Św. Jana Chrzciela i Pana Jezusa na krzyżu; trzeci— płaskorzeźba na drzewie: Narodzenie się Pana Jezusa.

<sup>1)</sup> Album Lubelskie.

<sup>2)</sup> Arch. Kons. Lub. l. c. Wizyta Pasterska z 1839 r.

Narodzenie się Boskiego Dzieciątka przypisują Witowi Stwoszowi, lecz prawdopodobnie niesłusznie, gdyż niema żadnych dowodów na to, iż to dzieło wyszło z pracowni owego wielkiego mistrza. Obrazy te zmieniane bywają stosownie do pory roku, to jest w czasie Bożego Narodzenia w ołtarzu jest wzmiankowana płaskorzeźba; w wielkim poście — Pan Jezus na krzyżu, a przez resztę roku Św. Jan Chrzciel.

W ołtarzu tym jeszcze zasługuje na uwagę **tabernaculum** fragetowskie, mające kształt arki przymierza Starego Zakonu, sprawione między 1874 a 1878 rokiem kosztem ówczesnej kapituły i Biskupa Baranowskiego, a zrobione podług planu Wł. Zielińskiego, przez Gustawa Roszkowskiego w Warszawie<sup>1)</sup>.

Po obu stronach wielkiego ołtarza znajdują się dwa drewniane sarkofagi. Są to relikwiarze z kośćmi Świętych, przeniesione tutaj z kolegiaty Św. Michała<sup>2)</sup>.

Wreszcie widzimy na presbiterjum tron biskupi, stalle biskupią i wspaniałe stalle kanonickie. Tron kosztem Bractwa Trójcy Św, zrobiono w Warszawie 1899 roku a stalle są darem Ks. Franciszka Więckiewicza, Prałata Katedry Lubelskiej<sup>3)</sup>.

Z presbiterjum prowadzi dwoje drzwi: do składu rzeczy kościelnych i do zakrystji. Pierwsze z nich są starożytne, fornirowane; oddrzwia zaś przy obydwóch marmurowe „kształtnej rzeźby w guście starożytnym.“

Na ścianach, nad wymienionymi drzwiami wiszą dwa duże, na płótnie malowane stare obrazy, przy restauracji w 1824 — 1830 roku odświeżone<sup>4)</sup>, z których jeden przedstawia „Ostatnią Wieczerzę,“ a drugi — Ścięcie Św. Jana Chrzciela. Wizyta Pasterska z 1839 roku<sup>5)</sup>, nazywa je „prześlicznymi malowidłami.“ Pochodzą one z pierwszych

<sup>1)</sup> Zieliński, „Gaz. Lub.“ rok 1878 l. c.

<sup>2)</sup> Wizyta Past. z r. 1832 Arch. Kons. l. c.

<sup>3)</sup> Protokół oddawczy l. c.

<sup>4)</sup> Wizyta Pasterska z 1839 r. Arch. Kons. l. c.

<sup>5)</sup> Arch. Kons. Lub. l. c.

Z przedmiotów, w nawie głównej znajdujących się, zasługują na uwagę: ambona, chrzcielnica i żyrandol.

**Ambona** cała srebrzona, w budowie swej ściśle do stylu kościoła zastosowana, dopiero od roku 1878 zdobi naszą katedrę. Nad nią umieszczona bardzo ładna rzeźba, wyobrażająca Przemienienie Pańskie. Wszystko to wyszło z pod dłuta p. Kissewetera.

Przy ołtarzu Św. Anioła Stróża ustawiono, przeniesioną z kościoła Św. Michała, brązową **chrzcielnicę**. Jest to piękny zabytek z XIII wieku. Ma ona kształt ogromnego kielicha, przykrytego koroną, na szczycie której wyobrażenie Św. Michała gromiącego piekielnego smoka. Z napisów na niej znajdujących się, niższy brzmi: „+ Ave + Maria + gratia + plena,“ a wyżej: „Hilf god Maria berod.“ Zdaje się, że jest to modlitwa w starej niemczyźnie: „Pomagaj Boże i Marjo do chleba.“

Wreszcie piękny stylowy, z brązu złoconego, **żyrandol** na 100 świec, zawieszony przed presbiterjum, jest ofiarą Bractwa Trójcy Św. Wykonano go w fabryce Serkowskiego w Warszawie.

Koniec głównej nawy zajmuje **wielki ołtarz** sosnowy, malowany na kolor siwego marmuru, z czterema złożonymi filarami, między którymi ustawiono posągi Świętych. „Ołtarz ten co do swej struktury byłby niezły, ile że w nim jest dużo szczegółów współczesnych założeniu kościoła i dobrem wykonanie dłutem, ale jest nieco za ciężki i ubogo wygląda“<sup>1)</sup>. Sam szczyt ołtarza zajmuje kolosalnych rozmiarów krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem, przeniesiony z kościoła katedralnego w Krasnymstawie<sup>2)</sup>. Niżej jest stary obraz Św. Jana Ewangelisty na wyspie Patmos. Środek ołtarza zajmuje duży otwór, w którym mieszczą się trzy obrazy: dwa stare, bardzo dobrego pędzla, Św. Jana Chrzciela i Pana Jezusa na krzyżu; trzeci — płaskorzeźba na drzewie: Narodzenie się Pana Jezusa.

1) Album Lubelskie.

2) Arch. Kons. Lub. l. c. Wizyta Pasterska z 1839 r.

Narodzenie się Boskiego Dzieciątka przypisują Witowi Stwoszowi, lecz prawdopodobnie niesłusznie, gdyż niema żadnych dowodów na to, iż to dzieło wyszło z pracowni owego wielkiego mistrza. Obrazy te zmieniane bywają stosownie do pory roku, to jest w czasie Bożego Narodzenia w ołtarzu jest wzmiankowana płaskorzeźba; w wielkim poście — Pan Jezus na krzyżu, a przez resztę roku Św. Jan Chrzciel.

W ołtarzu tym jeszcze zasługuje na uwagę **tabernaculum** fragetowskie, mające kształt arki przymierza Starego Zakonu, sprawione między 1874 a 1878 rokiem kosztem ówczesnej kapituły i Biskupa Baranowskiego, a zrobione podług planu Wł. Zielińskiego, przez Gustawa Roszkowskiego w Warszawie<sup>1)</sup>.

Po obu stronach wielkiego ołtarza znajdują się dwa drewniane sarkofagi. Są to relikwiarze z kośćmi Świętych, przeniesione tutaj z kolegiaty Św. Michała<sup>2)</sup>.

Wreszcie widzimy na presbiterjum tron biskupi, stalle biskupią i wspaniałe stalle kanonickie. Tron kosztem Bractwa Trójcy Św, zrobiono w Warszawie 1899 roku a stalle są darem Ks. Franciszka Więckiewicza, Prałata Katedry Lubelskiej<sup>3)</sup>.

Z presbiterjum prowadzi dwoje drzwi: do składu rzeczy kościelnych i do zakrystji. Pierwsze z nich są starożytne, fornirowane; oddrzwia zaś przy obydwóch marmurowe „kształtnej rzeźby w guście starożytnym.“

Na ścianach, nad wymienionymi drzwiami wiszą dwa duże, na płótnie malowane stare obrazy, przy restauracji w 1824—1830 roku odświeżone<sup>4)</sup>, z których jeden przedstawia „Ostatnią Wieczerzę,“ a drugi — Ścięcie Św. Jana Chrzciela. Wizyta Pasterska z 1839 roku<sup>5)</sup>, nazywa je „prześlicznymi malowidłami.“ Pochodzą one z pierwszych

1) Zieliński, „Gaz. Lub.“ rok 1878 l. c.

2) Wizyta Past. z r. 1832 Arch. Kons. l. c.

3) Protokół oddawczy l. c.

4) Wizyta Pasterska z 1839 r. Arch. Kons. l. c.

5) Arch. Kons. Lub. l. c.

lat XVII wieku, czego dowodzi i anachronizm, popełniony przez malarza na drugim obrazie, mianowicie ubiory szwedzkie, używane w początku wieku XVII, w które ubrał Heroda, Herodjadę i jej córkę. Według malarza Buchbindera, obrazy te, jak i obrazy wielkiego ołtarza wyszły z pod pędzla Rubensa, albo jego uczniów. Mają one być darem króla Władysława IV.

Inne ołtarze, oprócz ołtarzów Pana Jezusa i Matki Boskiej, pod względem artystycznym, są bardzo miernej roboty: — to nisze między dwoma murowanymi filarami, w których umieszczono rozmaite obrazy. Nie o nich więc, ale o obrazach w nich znajdujących się, słów parę powiedzieć należy.

Pierwszy ołtarz od wejścia do kościoła w nawie bocznej, po stronie Epistoły ma obraz **Św. Jana Nepomucena**; w ołtarzu zaś przeciwległym, po stronie Ewangelji znajduje się obraz **Wszystkich Świętych**. Oba te obrazy są stare i niezłego pędzla. O drugim z nich wiemy, że jest przeniesiony do katedry z kolegiaty Św. Michała <sup>1)</sup>, lecz z czyjej wyszły pracowni, nie wiemy.

W drugim ołtarzu po stronie Epistoły mieści się obraz **Św. Michała Archaniola**, a w przeciwległym **Św. Trójcy**. Oba te obrazy były zrobione podczas restauracji katedry za Biskupa Baranowskiego, przez artystów malarzy warszawskich; pierwszy — przez J. Strzałeckiego, podług Rafaela, a drugi przez Alchimowicza. Drugi pod względem artystycznej wartości wyżej od pierwszego postawić należy.

Na ołtarzu Św. Trójcy znajduje się **tabernaculum** z czarnego dębu. Jest to dar Bractwa Trójcy Św., a robota artysty rzeźbiarza Kotowskiego, wykonana około roku 1888. Chociaż to tabernaculum samo przez się jest piękne, jednakże struktura jego, a jeszcze bardziej kolor czarny, jest w rażącej sprzeczności z ołtarzem, a wskutek tego

<sup>1)</sup> Arch. Kons. Lub. op. c. Wizyta Pasterska z dnia 29 Sierpnia 1832 roku.

nie można powiedzieć, żeby ono przyczyniało się do upiększenia kościoła.

W ołtarzu trzecim po stronie Epistoły, widzimy obraz **Św. Ignacego Lojoli**, a w przeciwległym **Św. Franciszka**. Oba te obrazy, według słów p. Zielińskiego <sup>1)</sup>, są dziełem Salwatora Rosy i dostały się do naszej katedry z byłej katedry Janowskiej.

Wreszcie dwa ołtarzyki, znajdujące się w przejściu z naw bocznych do głównej, mieszczą w sobie obrazy: Anioła Stróża i Śmierć Św. Józefa. Obraz Anioła Stróża jest bardzo miernej roboty, za to Śmierć Św. Józefa jest dobrą kopią słynnego obrazu M. Altamontiego, który podziwiać można w galerji drezdeńskiej.

Na szczególną jednak uwagę zasługuje **kaplica**, kończąca prawą nawę katedry (strona Ewangelji). Ściany jej wyłożone są marmurem kieleckim, a sklepienie piękną rzeźbą w kamieniu i freskami, odkrytymi przez p. Smolińskiego, przedstawiającymi wypadki z życia św. Stanisława Kostki. Oświetla ją duże okno i latarnia w kopule. W czterech niszach w rogach kaplicy są gipsowe figury ŚŚ Piotra, Pawła, Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty roboty p. Pruszyńskiego z Warszawy. Fundowała ją w 1590 roku Katarzyna z Tęczyńskich 1-o voto Księżna Słucka, 2-o żona Krzysztofa Radziwiłła Wojewody Wileńskiego <sup>2)</sup>. W roku 1912 kaplica ta gruntownie została odnowiona głównie kosztem ś. p. ks. Ignacego Szpota, Prałata Kustosza Katedry Lubelskiej, którego pomnik widzimy przy wejściu do niej, przez artystę malarza pana Józefa Smolińskiego, pozłotnika-stjukarza pana Gabryela Chróściewicza i przez „Przedsiębiorstwo Kopalń Marmurów kieleckich.“ Jezuici niegdyś kaplicę tę zwali kaplicą Św. Stanisława Kostki, ponieważ temu Świętemu była poświęcona; później zwano ją kaplicą marmurową dla ścian marmurowych <sup>3)</sup>; dziś zaś nazywamy ją kaplicą Pana Jezusa, gdyż najprzód w niej Pan Jezus jest w szczególniejszy sposób obecny w Najświętszym

<sup>1)</sup> „Gazeta Lubelska“ tamże.

<sup>2)</sup> Niesiecki tom IV, str. 346.

<sup>3)</sup> Protokół odbiorczy.



Sakramencie, a powtóre tu jest **Cudowny Krzyż Trybunalski**. Krzyż ten, znajdujący się niegdyś w sali Trybunału Lubelskiego uznano za cudowny dla tego, że podczas Trybunału, zbranego dnia 9 Maja 1727 roku, pod łaską marszałkowską Franciszka Salezego na Złotym Potoku Potockiego, Pan Jezus zawieszony na nim płakał, co widzieli wszyscy deputaci na Trybunał, cała palestra i mnóstwo ludu, i że później Pan Bóg przy nim wiele cudów zdziałał. Sądząc ze starannego pomijania pewnych okoliczności w dokumentach urzędowych, do tego wypadku odnoszących się, można wnioskować, że sprawa, podczas której zaszedł ten fakt, była osądzona niesprawiedliwie i że stąd właśnie powstała między ludem następująca legenda:

Dawnemi czasy w ziemi podlaskiej, w sąsiedztwie z pewnym magnatem, mieszkała uboga wdowa, posiadająca jedyną lichą wioszcynę. Magnatowi podobała się wioszczka wdowy, a że inaczej nabyć jej nie mógł, wytoczył wdowie proces o nieprawne posiadanie i, podkupiwszy członków Trybunału Lubelskiego, pomyślny dla siebie wyrok uzyskał. Gdy ten wyrok ogłoszono, nieszczęśliwa wdowa, oburzona niesprawiedliwością, zawołała wobec sędziów: „gdyby mnie nawet byli djabli sądzili, sprawiedliwszyby od was wydali wyrok.“ Ponieważ sumienie kłóło sprzedajnych deputatów, pomimo publicznej obrazy Trybunału, nie zapozwano jej na roki, lecz wszyscy sędziowie udali, że słów jej nie słyszeli i rozeszli się spokojnie do zajmowanych przez siebie mieszkań; pozostał tylko sam pisarz ziemi podlaskiej, który miał wyrok do ksiąg zaciągnąć. Praca widocznie nie musiała mu iść sporo, gdyż jeszcze północ zastała go w sali Trybunalskiej. Za ledwie ostatnie echo dzwonów zegara, ogłaszającego dwunastą, w oddali skonało, pisarz, pracujący w sądzie, usłyszał turkot kilku zatrzymujących się przed Trybunałem karet, a następnie zbliżające się ku drzwiom sali sądowej kroki kilkunastu ludzi. Wreszcie drzwi sali otworzyły się i weszli jacyś nieznani panowie, jedni w kontuszach, drudzy we frakach, wszyscy suto i bogato ubrani, tylko, że z rogami na głowach i z ogonami, które się im z pod sukien dobywały. W sali zajęli krzesła:

jeden marszałka, drugi prezidenta, inni deputatów, pisarzowi zaś kazali pozostać na miejscu i jak podczas obrad sądowych trzymać pióro. Wtem nowy marszałek nakazał wprowadzić sprawę owej pokrzywdzonej wdowy, której wyrok sądowy właśnie w tej chwili pisarz zaczął do księgi zaciągać. Przystąpiło zaraz do krated dwóch djabłów prawników, jeden pro, drugi contra. Zaczęto roztrząsać na nowo sprawę wdowy, przyczem djabeł prawnik, broniący sprawy strony uciemnionej, z dziwnym dowcipem i praw naszych znajomością obalił wszystkie kruczki strony przeciwnej, odsłaniając przytem najrozmaitsze nieuczciwe sztuczki, jakie na niekorzyść owej wdowy były użyte. Po ukończonych debatach sąd wydał wyrok, przyznający słuszność wdowie i rozkazał pisarzowi zaciągnąć go do ksiąg zamiast wyroku trybunalskiego, poczem marszałek, prezydent i deputaci, wypaliwszy pod wyrokiem w miejscu podpisów i pieczęci swe kurze łapki, opuścili salę trybunalską. Podczas tej dziwnej sprawy krzyż ten znajdował się w sali posiedzeń trybunału i przybity doń Pan Jezus ze zgrozy, iż djabli sprawiedliwszymi byli, niż Trybunał Lubelski, w Imię Jego wszystkie sprawy sądzący, zasmuconą twarz swoją odwrócił od ludzi i oblicza swego narodowi nie pokaże, jak to było objawione pewnemu pobożnemu Bazylianowi lubelskiemu, dopokąd naród nie pozbędzie się przedajności w sądach i innych trapiących go występków. Następnego dnia cały trybunał oglądał ten czartowski wyrok i podziwiał sumienną bezstronność, z jaką został wydany, a obawiając się, aby ci panowie z czem gorszem nie przybyli po raz drugi, rozpoznał powtórnie sprawę wdowy i wyrok djabelski potwierdził.

Dnia 13 Maja 1727 r. przeniesiono ten Krzyż z Trybunału do kolegiaty Św. Michała, a d. 26 Sierpnia 1832 r. do tej kaplicy <sup>1)</sup>. Nadsyłane ustawicznie do obecnej chwili

<sup>1)</sup> Fakt ten opisaliśmy obszernie na podstawie dokumentów urzędowych współczesnych i podaliśmy do druku w 1894 roku, pod tytułem: Cudowny Krzyż Trybunalski w Katedrze Lubelskiej, według współczesnego rękopisu napisał K. Rawicz. Ciekawych czytelników am odsyłamy.

vota świadczą, że Pan Jezus nie tylko dawniej, ale i obecnie modlącym się przed tym Krzyżem liczne łaski wyświadcza.

Nawę po stronie Epistoły kończy kaplica dawniej Św. Michała, a dziś Matki Boskiej, zwana przez lublinian „kaplicą poetów“ dla tego, że w niej przy restauracji katedry, Biskup Baranowski umieścił pomniki Klonowicza i Pola. Przed przeniesieniem katedry do kościoła Św. Jana, kaplica ta jak i teraz, była poświęcona Najśw. Marji Pannie <sup>1)</sup>; ale inaczej niż teraz wyglądała. Gdyż jakkolwiek i dawniej posiadała swą piękną kopułkę z malowaną w niej Trójcą Św., ołtarz murowany biały, do innych ołtarzy naw bocznych podobny, miała w tem miejscu, gdzie dziś znajdują się drzwi do zakrystji przy restauracji za Biskupa Dziegielskiego zrobione <sup>2)</sup>. Dzisiejszy piękny ołtarz drewniany, cały złożony, był zbudowany kosztem Jana Fryderyka na Kodniu Sapiehy, W. Kanclerza W. Księstwa Litewskiego, dla Cudownego Krzyża Trybunalskiego, jako votum za cudowne uzdrowienie <sup>3)</sup>. Znajdował się on pierwotnie w kościele Św. Michała; do katedry przeniesiono go wraz z krzyżem w 1832 roku. Że zaś Krzyż Trybunalski umieszczono w ołtarzu Św. Stanisława Kostki, ołtarz ten wstawiono do kaplicy Matki Boskiej, tu gdzie dziś są pomniki Pola i Klonowicza, i poświęcono go Św. Michałowi Archaniołowi. Wreszcie podczas odnawiania katedry wewnątrz w r. 1874—1878 przeniesiono go na to miejsce, gdzie się obecnie znajduje i umieszczono w nim piękną kopję Madonny Sykstyńskiej Rafała, sprawioną w Warszawie kosztem Biskupa Dziegielskiego <sup>4)</sup>. Piękne oddrzwia i drzwi z czarnego dębu, z kaplicy tej do zakrystji wikarjuszowskiej prowadzące, są darem Biskupa Baranowskiego, a dziełem p. Kiessewetera.

W zakrystji wikarjuszowskiej na uwagę zasługują piękne szafy dębowe i stary zegar.

<sup>1)</sup> Protokół odbiorczy.

<sup>2)</sup> Wizyta Pasterska z dnia 20 Sierpnia 1832 r. l. c.

<sup>3)</sup> „Cudowny Krzyż Trybunalski.“

<sup>4)</sup> Protokół i t. d. i Wizyta Pasterska z d. 29 Sierpnia 1832 r. l. c.

Z tej zakrystji, przechodzimy do zakrystji kanonickiej. Futryny drzwi do zakrystji kanonickiej prowadzących, są pięknej roboty, z czarnego marmuru i pochodzą z r. 1644, jak to widać z następującego napisu na górnej belce w dwóch szpaltach wyrytego:

D.O.M. TIBIQUE O ALMA DEI MATER.  
QUAM EXIMIE A LABE ORIGINARIA SANCTEQUE  
CONCEPTAM HIC RITE COLENDAM LOCAVIMUS HIC  
PROPTIA HABITA HOC ESTO PIETATIS TUAE GA-  
ZOPHILACIVM HAEC CONDA PRECUM PROMA GRA-  
TIARUM CELLA TU CELLA NOBIS DISPENSA CAE-  
LUM TUAM HOC ET TUORUM IN TE.

TERAUGUSTA SEMEL MATER SEMPER VIRGO VO-  
CALE SAXUM ORBI LOQUITUR PIETATEM EX QUO  
ENIM MATER VERBA TUA PIETATIS VISCERA SI-  
LERE NEC SAXA POSSUNT ET HIC LAPIS DE  
PARIETE CLAMABIT POSITUS ANNO MDCXLIV.

Zakrystja kanonicka głośna jest ze swego eliptycznego sklepienia, które w ten sposób odbija głos, że co się mówi w jednym jej kącie szeptem, w przeciwległym słycać wyraźnie, choć na środku zakrystji nic się nie słyszy. Sklepienie przyozdobione pięknym freskiem, przedstawiającym tryumf katolicyzmu nad herezjami. Katolicyzm przedstawiony tu w postaci niewiasty w purpurze z tyjarą na głowie, z krzyżem i kielichem z hostją w ręku. Herezję wyobraża dwóch uciekających na widok prawdy katolickiej olbrzymów: Djogenes z księgą pod pachą — symbol pychy, pseudouczony ze spadającym kapeluszem doktorskim — symbol sofizmu. Z przedmiotów tu znajdujących się, na uwagę zasługują: 1) Mały drewniany krzyżyk zrobiony z drzewa, wziętego z kościoła Św. Michała, który był zbudowany przez Leszka Czarnego w 1282 r., na pamiątkę zwycięstwa nad Jadrzyngami. Kościół ten, ponieważ groził zawaleniem się, rozebrano w 1852 roku. 2) Duży srebrny krzyż procesjonalny, sprawiony około 1717 roku do kościoła kra-

snostawskiego, przez Krzysztofa Szembeka, biskupa chelmskiego, a przeniesiony tu razem z katedrą <sup>1)</sup>).

3) Trzy obrazy z XVII wieku na drzewie malowane, z których pierwszy, po prawej stronie od wejścia do zakrystji z napisem: P. Guido Taschard Legatus Regis Siam ad XI Innocentium. Circa annum 1685, przedstawia poselstwo Króla Siamu do Papieża Innocentego XI z O. Guidonem Taschardem na czele, około 1685 r. odbyte; drugi po lewej stronie drzwi z napisem: P. Michael Boym ab Imperatrice Sinensi et eius filio cum obedientia ad Alexandrum VII anno 1657 — poselstwo Cesarzowej Chińskiej i jej syna do Papieża Alexandra VII w 1657 r. z O. Michałem Boymem na czele; trzeci naprzeciw drzwi wchodowych—Cudowny Krzyż św. Tomasza Apostoła. Napis na obrazie: Crux pretiosa de Sanguine D. Thomae Apostoli post suum cruentum martyrium Meliaporae in India in lapide in quo occisus expressa. Quae quotannis 18 Decembris tempore Missae Solemnis in varios se colores mutare solet. Pavonis indici figura imminens insigne est regis Narsingae. Infra cruce est corona regia eiusdem. In circa malabarici characteres expriment diem adventus et obitus in India D. Thomae et Legem Christianam promulgatam ab eodem, głosi, że jest to Krzyż ze krwi Świętego Tomasza na skale, na której był zabity pod miastem Meliapur, na przedmieściu dzisiejszego Madrasu. Z jednej strony krzyża stoi O. Jezuita, a z drugiej król Narsingi Pawo; pod krzyżem jego korona, a dokoła krzyża w języku malabarskim data przybycia do Indji św. Tomasza i jego śmierci. 4) Wreszcie obraz staro-niemieckiej szkoły z XVI w. przedstawiający ukrzyżowanie Chrystusa Pana.

Przez duże, o pięknych marmurowych futrynach drzwi, wchodzimy do tak zwanego kapitularza t. j. sali, w której Kapituła zwykle odbywa swe posiedzenia. Sala ta ma dwa sklepienia, z których niższe nie posiada środka, i przez ten otwór widać piękne sklepienie wyższe, na którym Majer wymalował przygodę Heljodora, podskarbiego króla

<sup>1)</sup> Niesiecki, tom IV, str. 284.

syryjskiego Seleuka III Filopatra. Wypadek ten tak opowiada Pismo Św. Gdy Heljodor ze swą drużyną wjechał do świątyni jerozolimskiej, by ją złupić — „ukazał się im niejaki koń, mając na sobie jeźdźca strasznego, kosztownie ubrany, a ten z pędem uderzył Heljodora przednimi nogami; a on który na nim siedział, zdał się, jakoby miał zbroję złotą. Ukazali się też inni dwaj młodzieńcy, siłą krasni, ozdobni chwałą, szatą świetni, którzy go obstąpili i z obu stron siekli go biczami bez przestanku, i wiele plag mu zadając.“ Otwór w sklepieniu niższem, niegdyś otoczony był drewnianą, pozłacaną, dziś nie istniejącą, balustradą. Na ścianach kapitularza wisi kilka starych portretów, jako to: kardynała Maciejowskiego, Augusta III, Prymasa Lipskiego i t. d.

W tej sali przechowują się najpiękniejsze aparaty katedralne, z których na szczególną uwagę zasługuje z XVI wieku zniszczony ze złotej lamy ornat. Na słupie jego wyhaftowano kilka scen ze Starego i Nowego Testamentu, np. Ofiarowanie Izaaka, Wyniesienie Św. Piotra do godności Księcia Apostołów i t. d., i tu i owdzie rozrzucone kwiaty motylki i ptaszki. Wszystko to tak pięknie, tak starannie wykonane, iż dotknięcie dopiero przekonywa, że to nie malatura.

Tu również pokazują gobelinową tkaniną kryty taboret—dar Króla Jana III, zdobyty na Turkach pod Wiedniem. Czy rzeczywiście tak, ośmielamy się wątpić, gdyż niema na to żadnych dowodów.

Wreszcie przesliczny biały jedwabny procesjonalny baldachim, suto złotem i jedwabiami haftowany, ofiara Bractwa Trójcy Św., wykonany w 1895 roku w pracowni ubogich dziewcząt, zostającej pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo w Warszawie.

W skarbcu, dla publiczności niedostępnym, jest kilka kosztownych monstrancji, kielichów i mszałów w srebro oprawnych.

W nawie bocznej, po stronie Epistoły, znajduje się wiele pomników, poświęconych pamięci różnych osób.

Na zakończenie przynajmniej o ważniejszych z nich kilka słów powiemy.

1) W kaplicy poetów są dwa pomniki: Sebastjana Klonowicza i Wincentego Pola. Tablica nagrobkowa Klonowicza przeniesiona z kolegiaty Św. Michała, portret zaś jego, jak i portret Pola malował J. Strzałecki w 1876 r. Oba pomniki sprawione kosztem Biskupa Baranowskiego. Nadmienić tu należy, że data śmierci Klonowicza rok 1608 jest błędna, gdyż, jak tego dowiódł prof. Przyborowski, Klonowicz umarł dnia 29 Sierpnia 1602 r. <sup>1)</sup>.

Oto napisy na tych pomnikach.

Na pomniku Klonowicza:

D. O. M.

SEBASTYANOWI KLONOWICZOWI

Ur. w Sulmierzycach r. 1551

† w Lublinie r. 1608.

Epithavium Sebastiani Acerni Sulmircensis

Consul: Lubl: Ad seipsum

Corpore dum vivo meditabor mente sepulchrum

Corpore dum moriar mente superstes ero

Et licet extinguar lumen mihi reddet Jesus

Sit mihi mors lucrum Sic mihi vita mors est

Cura Sebastiani Kaiek

Civis Lubl:

Consanguinei Defuncti.

Zniszczył czas pomnik Leszka ku czci Archanioła

Ten kamień oszczędziły zwałiska kościoła

Zaszczyt miasta jak chwała wieszczka nie zaginie

Troskliwy Pasterz drugą zdoła nim świątynię.<sup>2)</sup>

(Kajetan Koźmian).

Na pomniku Pola:

Przodków wiarę i cnotę i obyczaj stary

Sławiąc w pieśniach, sam zjednał cześć i miłość ziomek

Tu gdzie wziął chrzest i życie, Kościół w imię Wiary

Poleca go pamięci i modłom potomków.

(A. E. Odynieć).

<sup>1)</sup> „Ateneum“ r. 1878, tom I, str. 311 „Rok śmierci Klonowicza.“

D. O. M.

WINCENTEMU POŁOWI

Ur. w Lublinie 20 Kwiet. 1807

Zm. w Krakowie 2 Grudnia 1872

Pasterz Dyecezyi Lubelskiej Wielbiciel

Dzieł Jego

R. 1876

Pomnik ten poświęca.

2) Na filarach nawy są wmurowane piękne pomniki z białego marmuru, z olejnymi portretami biskupów lubelskich, a więc Wojciecha Skarszewskiego, przeniesionego w 1825 r. na arcybiskupstwo warszawskie; Józefa Marcellego Dziecielskiego, który zasiadał na stolicy biskupiej od 1826 roku do śmierci swojej w 1839 r.; Wincentego à Paulo Pieńkowskiego, konsekrowanego na biskupa lubelskiego w r. 1853, a zmarłego w 1863 r.; Walentego Baranowskiego, wyniesionego do godności biskupa lubelskiego w 1871 r., zmarłego zaś w 1879 roku i wreszcie Kazimierza Józefa Jana Wnorowskiego, który zasiadł na stolicy biskupów lubelskich w 1883 roku, a umarł w 1885 roku. Pomniki biskupom, Skarszewskiemu i Pieńkowskiemu, fundował biskup Baranowski; Dziecielskiemu Prałat Kapituły Lubelskiej Ks. Jan Dymowski; a Wnorowskiemu obywatele lubelscy—przyczem portrety Skarszewskiego i Dziecielskiego, są pędzla J. Strzałeckiego, inne zaś wszystkie malował Witold Urbański.

3) Przy wyjściu z nawy tej do przedsionka, wmurowano: a) skromny, lecz piękny pomnik z portretem Jana Baranowskiego, brata biskupa Walentego, astronoma i wydawcy dzieł Kopernika; b) Aleksandra Gostkowskiego, powszechnie cenionego nauczyciela szkół lubelskich; c) zanego Doktora Medycyny Downara; d) pedagoga Dębowskiego; e) ks. Prałata Jana Dymowskiego i innych.

Wreszcie dawne grobowce: z czarnego marmuru wmurowany w ścianę, poświęcony pamięci Wojciecha na Bieniowie Pruszek Bieniowskiego, zmarłego w 1731 r., i drugi,

mający kształt ołtarza, również marmurowy, wzniesiony Marcinowi na Oborach Leśniowolskiemu zm. 1638 roku. Ten ostatni pomnik był piękniejszym, niż obecnie, w ołtarzu bowiem pod krzyżem znajdowała się srebrna statua, przedstawiająca klęczącego Leśniowolskiego <sup>1)</sup>.



<sup>1)</sup> Sierpiński. Obraz Miasta Lublina, str. 73 — 74.

Druk. M. Kossakowskiej.  
Lublin. ——— 1912.